

LUD

Diretor: Dr Edvino Tempski

Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 29 października (de outubro de) 1947

NR 44.

Z Brazylii **Isso chama-se traição**

— PREZYDENT DUTRA zyskał wielkie uznanie i poparcie od Parlamentu i całego narodu w związku z zerwaniem stosunków z Rosją Sowiecką.

— OSVALDO ARANHA, brazylijski delegat w ONU, oświadczył prasie amerykańskiej, że Brazylia zrywając stosunki z Rosją nie będzie więcej tolerowała w swym kraju akcji komunistycznej.

— DEPUTOWANI KOMUNISCI stracą swe mandaty poselskie wobec zerwania Brazylii z Rosją. Bezpieczeństwo Brazylii wymaga usunięcia z obrad parlamentarnych tych, którzy otrzymują rozkazy z Moskwy.

— FUNKCJONARIUSZE AMBASADY Sowieckiej w Rio już otrzymali paszporty, by opuścić Brazylię. Udadzą się oni do Urugwaju. Równocześnie ambasador brazylijski w Moskwie opuszcza swą placówkę.

— AMERYKAŃSKI AMBASADOR w Moskwie będzie reprezentował również ambasadę brazylijską.

— RADNI-KOMUNISCI prefektury rioskiej byli zmuszeni opuścić gmach tylnym wyjściem wobec wrogiej postawy demonstrujących tłumów.

— MUNICYPIA jak Manaus, Belém do Pará, Natal, Recife, Florianópolis, Niterói, Angra dos Reis, São Paulo, Santos, Salvador, São Francisco, Porto Alegre, Rio Grande, Santa Maria, Gravataí, Canoas i Corumbá ze względu na swe strategiczne położenie, otrzymają prefektów mianowanych, a nie wybranych.

— PŠZENICE z Argentyny ma otrzymać Brazylię w zamian za materiały bawełniane.

— 500 TYSIĘCY WOŁÓW przeznaczonych na ubój posiada Stan São Paulo.

— NARODOWY INSTYTUT HERWY ustanowił cenę Cr\$0,50 za 1 kg. herwy, która w wielkiej ilości będzie eksportowana do Stanów Zjednoczonych.

DEPUTOWANY OSTOJA ROGUSKI wniósł do Parlamentu Parańskiego projekt, by w budżecie stanowym na rok 1948 przeznaczyć 7 milionów cruz na ukończenie szosy między Kurytybą i União da Vitória, 3 miliony cruz na budowę drogi Irati — Palmeira oraz 1 milion cruz na ulepszenie drogi między S. Mateus i Divisa.

— KRZYŻ z wizerunkiem Chrystusa będzie zawieszony w gmachu Parlamentu Parańskiego.

— W bieżącym miesiącu odbędą się w Rio zebranie przedstawicieli różnych Stanów celem obrzyślenia środków zaradczych przeciw zarazie, jaka się szerzy w plantacjach kawy.

Agir contra os direitos e interesses da Pátria, é traí-la. É o que faz o comunismo. Os comunistas de todas as nacionalidades servem à Rússia, a Pátria do comunismo internacional, e não à sua própria Pátria. Cumprem as ordens do governo soviético, e não as do seu proprio governo.

O que publicamente afirmou o sr. Luiz Carlos Prestes — „no caso de uma guerra entre o Brasil e a Rússia, eu me colocaria ao lado desta última” — o mesmo dizem todos os comunistas espalhados pelo mundo inteiro. Há provas sem conta desta atitude dos comunistas na Europa, na América do Norte e do Sul, os quais na hora em que seus países se encontravam em perigo grave, em face dum guerra, fizeram grèves, distúrbios, sabotaram a produção bélica, espionando a favor da Rússia.

O comunismo soviético (pois o comunismo nacional não existe) irái os direitos e interesses da Pátria de outra maneira ainda, massacrando e oprimindo os irmãos que têm o mesmo sangue, a mesma nacionalidade — simplesmente por motivo de terem eles uma religião e outros credos políticos. Esse massacre fez e continua a fazer o comunismo na Rússia, que para chegar e firmar-se no poder, exterminou mais de 3 milhões de pessoas. E para introduzir no país o sistema de coletivização, fuzilou ou fechou nos campos de trabalhos forçados mais de 10 milhões de pequenos proprietários (Kulaks).

O comunismo traiu e continua a traír os operários. Antes de conquistar o poder, o comunismo russo prometeu aos operários a igualdade de classes, a distribuição das terras, salário alto e um governo formado pelos operários. De todas essas promessas nenhuma foi cumprida.

Hoje há classes sociais, como existiam no tempo do Czar. Há altos comissários do povo, há membros do Politburo, há altos funcionarios do Partido. Entre estes e simples operários há um abismo de desigualdade.

Um comissário, um diretor de fábrica ganha de 4 a 5 mil rublos por mês, enquanto um operário 150 a 200 rublos suficientes para comprar um quilo de manteiga.

Enquanto os chefes comunistas comem, vestem-se e moram como capitalistas, os operários passam fome, andam como mendigos e moram amontoados nos barracões de madeira.

Para os chefes há tudo em abundância, para os operários não há quasi nada.

Também não são os operários que mandam, na Rússia, mas sim, um punhado de graduados com o «camarada» Stalin à frente, cujas ordens são «reforçadas» com um exército de investigadores da terrível Polícia Secreta NKWD.

Durante os 3 célebres expurgos antes da guerra de 1939, quasi dois milhões de pessoas pertencentes ao Partido, bem como mais de 8 milhões de engenheiros, contramestres e operários foram ou eliminados ou mandados para os campos de trabalhos forçados. A única «culpa» que cometeram foi que nem sempre souberam calar-se, nem sempre souberam esconder os sentimentos humanos e não puderam alcançar a produção exigida por causa da deficiência técnica e da falta dos operários especializados.

O comunismo, pois, é traidor, porque traiu todos os que o seguiram e lhe ajudaram a chegar ao poder. É traidor, porque nas promessas parece anjo de caridade e de justiça social, porém na prática mostra-se déspota cruel, sem piedade e sentimento.

Não foi o comunismo russo, que venceu os Alemães. Foi o patriotismo do Povo Russo e sua fé nas promessas de Stalin, que na hora do perigo, prometeu a liberdade e democracia para todos. Isso porém foi traição costumeira. J. Z.

— ELEKTROWNIA miasta São Paulo, która czerpie energię z masy wód zawartych w olbrzymim stawie, liczącym 965 klm, dzięki nowym ulepszeniom, zajmie wkrótce 3-cie miejsce wśród największych elektrowni świata. Jedno koło turbin wodnych waży 203 ton. Siła wodna, poruszająca wielkie motory, ma osiągnąć półtora miliona koni mechanicznych.

— Gubernator São Paulo, Ademar de Barros, zamierza założyć nową partię polityczną, która będzie współpracować z rządem Prez. Dutry.

— Rząd Parany zapowiedział, że będzie wstrzymany eksport kłoców piniorowych do Argentyny, który miał wynosić 17 tysięcy kłoców (toras).

Ze świata

Rewelacje sowieckiego generała

(«Estado») — Według rewelacyjnych wiadomości podanych przez sowieckiego generała Chaparidze, który uciekł do Paryża i który miał być szefem wywiadu sowieckiego w Austrii, Rosja nie jest jeszcze przygotowana do wojny i dlatego za wszelką cenę chce jej narazić uniknąć. Tym się tłumaczy, dlaczego został wkrzeszony «Komintern», którego głównym celem jest robienie propagandy przeciw wojnie w prasie i wywoływać strajki we fabrykach broni. Zdaniem owego generała Rosja już posiada wypracowany plan nowej wojny, który przewiduje: 1. zajęcie całej Europy w ciągu 3 tygodni; 2. zdobycie Afryki i Bliskiego Wschodu w przeciągu 3 miesięcy; 3. podbicie całego Dalekiego Wschodu.

Obecnie największą obawą Sowietów jest to, że Ameryka odkryła sposób, by zniszczyć sowieckie pola naftowe.

6 dywizji wojsk niemieckich w Rosji?

Nowy Jork — „Wołna armia niemiecka” złożona z 6 dywizji i licząca ponad 100 tysięcy ludzi została utworzona w Sowietach — donosi korespondent waszyngtoński „New York Times”, powołując się na oficjalne źródła amerykańskie.

Według tych doniesień, na czele armii stoi marsz. Paulus i gen. von Seydlitz, który był przywódcą Wołnych Niemców w Moskwie. Składa się ona przeważnie z żołnierzy 6-tej armii niemieckiej, zniszczonej pod Stalingradem.

Według informacji amerykańskich zarówno von Paulus jak i von Seydlitz znajdują się obecnie w Berlinie, pomimo zaprzeczeń sowieckich.

Rozbiórka 682 fabryk niemieckich w ciągu najbliższych dwóch lat

Gubernatorzy wojskowi stref okupacyjnych brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech ogłosili oczekiwaną z wielkim napięciem przez ludność tych stref — listę zakładów przemysłowych ulegających rozbiórze i demontażowi. Ogółem na liście figurują 682 przedsiębiorstwa, z czego — 302 fabryki właściwego przemysłu zbrojeniowego.

Działalność komunistów w Chile

W chilijskich kopalniach saletry i miedzi pod wpływem agitacji komunistycznej wybuchły strajki, które sparaliżowały całkowicie produkcję tych minera-

W Noc Zaduszną

W dalekiej, przez wielu emigrantów nigdy nieogładanej Polsce, rozsypanych po całym świecie skupiskach Polaków na emigracji wszystkie myśli ulećą dzisiaj ku tym, którzy odeszli. Wzbijają się ku niebu modły za najdroższych bliskich, za życiowych znajomych, za nieznaną wreszcie Polaków, którzy życie oddali dla świętej sprawy. Będzie się w tym roku modlić za kogo — nigdy jeszcze w historii nie składali Polacy tylu ofiar z życia.

Położenie nasze w chwili obecnej dowodzi słuszności powiedzenia, że wybrani przez Boga skazani są na cierpienie. Stajemy się narodem, który w ogniu cierpienia i doświadczeń wzbija się na wyżyny wielkości. Kiedy ludzkość stoi na rozstajnych drogach, nie wiedząc w którą skierować się stronę, kiedy człowiek Zachodu i człowiek Wschodu miało się obłądnie w poszukiwaniu celu swego istnienia, my Polacy jesteśmy już spokojni. Już dokonaliśmy wyboru. Już najgorsze poza nami, już wiemy dokąd i po jakiej drodze iść.

Drogę tą wytknęli nam nasi zmarli. Umierając w powstaniach zeszłego stulecia, na przedpolu Warszawy w roku 1920, na pobojuwiskach wrzesniowych, w gruzach warszawskich, pod Monte Cassino, w śniegach Syberii, łagrach niemieckich, krzycząc pod łufami plutonów egzekucyjnych: Niech żyje Polska!

Jaką będzie Polska w przyszłości, od nas wyłącznie będzie zależeć. Wymieścimy dom nasz z robactwa, oczyścimy mury i przystroimy wnętrze. Uczynimy to sami, nie pozwalając aby chwalił się Niemiec, Moskal czy fałszywy człowiek z Zachodu, że wykonuje za nas tę pracę. I wówczas z owoców tej pracy korzystać będziemy my, prawowici gospodarze swej ziemi, a nie obcy, którzy fałszywie nam usiłują wmawiać, że wykonują za nas tę robotę.

Wara od naszego domostwa obcym!

W dniu Zadusznym wspomnijmy naszych zmarłych. Wzniesimy oczy ku Najwyższemu i błagajmy Go, aby ofiara tych spośród nich, którzy oddali życie za Polskę, oszczędziła nam dalszych prób i nieszczęść. Powtarzajmy słowa jednego z naszych wielkich poetów:

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

Stefan Czaplinski

ZWYCZAJE NA ZADUSZKI

Polskie Zaduszki, święto bardziej zwyczajowe, niż kościelne, są jednym z przejawów kultu zmarłych, obejmującego cały świat i ludy wszelkich religii. W chrześcijańskiej Europie zachowały się wśród ludu wiejskiego obyczaje, związane z tym świętem, często sięgające jeszcze czasów pogańskich. I tak np. u nas w Polsce na wsi rozpowszechnione jest wierzanie, że w noc, poprzedzającą Zaduszki, dusze zmarłych odwiedzają miejsca, gdzie przebywali oni za życia. Dawniej zostawiano dla nich jedzenia na noc, teraz pozostał tylko zwyczaj pieczenia w wigilię święta — pierogów, placzków i bułek. Pieczywo to jedzą domownicy, zmówiwszy przed tym pacierz za zmarłych, a resztki — starannie zebrane — rozdaje się ubogim następnego dnia. W ogóle wszelkie „dziady“ chodzące „po prośbie“ dostają w Dzień Zaduszny hojną jałmużnę, z poleceniem modlitwy za zmarłych.

Najstarsze tradycje przechowały się we wschodniej części Polski. Obrzęd zaduszny w Łeszej części „Dziadów“ Mickiewicza oparty jest na autentycznych obyczajach wiejskich w ziemi nowogrodzkiej z przed wieku. Dotychczas utrzymał się tam zwyczaj (wśród ludności prawosławnej — duchowieństwo katolickie zabrania tego rodzaju praktyk) noszenia jedzenia za groby. Było to kiedyś popro-

stu uczciwanie przy grobie nakrytym obrusem i zastawionym jadłem wspólny posiłek żywych z umarłymi.

Piękny obyczaj zapalania świec na grobach w Dzień Zaduszny powszechny jest w całej Polsce, i na wsi i w mieście. Z nadejściem zmroku cmentarz zapala cichy tłum ludzi a groby rozbłyskują tysiącem świateł. Tego dnia przypominają sobie wszyscy o bliskich zmarłych, nawet, jeśli przez cały rok nie odwiedzali cmentarza. Przychodzą nawet ci, którzy w danej miejscowości nie mają „swoich“ grobów. A jeśli wśród oświetlonych znajdzie się ciemny, opuszczony grób, często litościwie ręce i na nim ustawia świeczkę lub lampkę.

Najpiękniejszy jest taki oświetlony cmentarz położony na pagórkach. Np. do Wilna na Zaduszki organizowano specjalne pociągi turystyczne. Cmentarz wileński na Rosie, na kilku wzgórzach, z daleka jarzył się morzem mrugających światełek. A cmentarz lyczakowski we Lwowie... niewiele tam teraz zapłonie świateł. Piękne są też polskie, żołnierskie cmentarze we Włoszech: w Loreto, na Monte Casino. Ale duchy poległych napewno będą kraść tego dnia wokół małego cmentarzyka w rodzinnej wsi, razem z duszami tych, których ciała żadnego nie mają grobu.

KRONIKA MIEJSCOWA

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem

ODDZIAŁ PARANÁ — KOMUNIKATY

1. Z prawdziwą przyjemnością donosimy o złożeniu hojnej ofiary na dzieci w postaci Cr. 4.000,00 przez kolonię polską w **Serrinha**, która to suma stanowiła całkowity dochód z festy w dniu 5-go b. m. zorganizowanej dzięki inicjatywie ks. Superiora Stanisława Piaseckiego oraz wikarego ks. Józefa Klapera, który niedawno przybywszy z Polski świadomy jest doskonale niezmiernych potrzeb polskich dzieci i który w organizację tej festy włożył wiele pracy i serca.

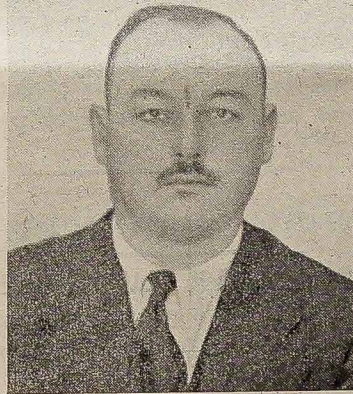
Kolonia **Serrinha** wysunęła się w ten sposób na pierwsze miejsce wśród wszystkich kolonii w Paranie i Santa Catarina. Na drugim miejscu pozostaje **Afonso Pena**, na trzecim kolonia **Vimond**.

Kolonii polskiej w **Serrinha** dziękujemy za ofiarność i serce. 2). W dniu 10-go b. m. wysłaliśmy do dwóch sierocińców w Polsce cenny dar w postaci 18 kg. drogich leków. Jak pomoc ta jest pożądana, świadczy wyjątek przytaczany poniżej. List ten otrzymaliśmy od jednego z trzech sierocińców w Polsce, nad którymi rozłożyliśmy opiekę:

„... Przechodziliśmy ciężkie chwile. Dzieci zakładu Niemcy zlikwidowali, pozostawili część starców i chorych w szpitalu. Obecnie mamy w zakładzie więcej dzieci, niż przed wojną. 85 dzieci — to nielada kłopot. Najgorzej z odzieżą dla dzieci — to wszystko przychodzi nagie, zawszone, chore. Z rzeczy nie nie zachowałyśmy, bo polskie rodziny, dowiedziawszy się że Niemcy chcą wywieźć dzieci, zgromadziły się licznie przed domem i każdy, kto mógł, zabierał do swoich rodzin i trzymali bezpłatnie przez całą okupację. Najwięcej bałam się o dzieci-niemowlęta, ale te pierwsze były rozchwycone. Naturalnie, wszystkie rzeczy rozdaliśmy z dziećmi, żeby przynajmniej odzienia nie kupowali. Ogromną wdzięczność mam dla obywateli Lubawy i okolicy za to, że nie pozwolili polskie dzieci wywieźć do Niemiec i dlatego wszystkie ocalały... List rozpoczęty w grudniu nie mogłam dokończyć, gdyż wszyscy po kolei — Siostry i dzieci zapadały na grype. Brak lekarstw i dostatecznego odżywienia utrudnia nam leczenie. Pechamy biedę, jak możemy — dzieci znowu przybyło, mamy obecnie 123 dzieci. Jest o czym myśleć, prawda? Wszystko wynędzniałe, schorowane, bosc, nagie — lecz ufam, że Opatrzność Boska ezuwa nad nami. Z gospodarstwa naszego Niemcy wywieźli wszystkie maszyny, narzędzia rolnicze, cały żywy inwentarz również zrabowali, wszystko na nawo trzeba sprawić, a grosza niema“.

Siostra Miłosierdzia z Zakładu Św. Jerzego, **Lubawa, Pomorze**.

MIESZKAŃCY CAMPO LARGO głoszącej na ławnika (vereadora) **PIOTRA SOWIERZOWSKIEGO** znanego działacza na waszym terenie.



MIESZKAŃCY MUNICIPIUM ERECHIM!

Waszymi kandydatami na vereadorów są:
Cassiano Czerwiński Pereira, P. S. D. z Carlos Gomes.
Gabriel Ślusarek, P. T. B. z Carlos Gomes.
Waleriusz Zawadzki, P. L.
Franciszek Pogorzelski, P. L.
Józef Kempa, P. L. z Carlos Gomes.
Jan Motkowski, P. S. D. z Aurea.

UWAGA MIESZKAŃCY MALETU!

W przyszłych wyborach głoszącej na kandydatów z P. S. D.: na Prefekta **CHERUBIN DE ALMEIDA**, na vereadora — **Michał Grzeszczyszyn** (Grenteski). Obydwaj znani całej kolonii maletańskiej; pierwszy — Prezes Associação Rural de Mallet, drugi — nasz Rodak, kupiec z zawodu.

NEKROLOG

Dnia 8-go b. m. w miejscowości Bituruna, municypium Palmas, zaopatrzoney Św. Sakramentami pożegnał ten świat **Jan Kotarski**. Zmarły był funkcjonariuszem Policji Cywilnej. Pozostawił liczną rodzinę: 7 synów i dwie córki. W zmarłym żegnamy długoletniego czytelnika „Ludu“. Niech spoczywa w Panu.

POSZUKIWANIA

— **P. Józef Buczak** z Kanady, adres: (98 spadina. ave. Hamilton ont), poszukuje **Ludwika Kamińskiego**, który wyjechał z Polski do Brazylii w 1921 roku. L. Kamiński mieszkał we wsi Węglarek, gmina Zakrzówek, powiat Janów.
— **P. Katarzynę Kotylę**, zamieszkałą w Brazylii, poszukuje jej siostrzenica **M. Padewska** przebywająca w Szkocji. Łaskawe informacje nadsyłać pod adresem: S. Klimaszewski, a/c A. Combelli, Viadutos, Rio Grande do Sul.
— **Kulesza Wacław**, Gdynia I skrzynka Pocztowa 166—Polska—poszukuje **Henryka Gasiorkowicza**.
— **F. Hroczech** o/s Treffle Leblanc, Grandt St. Espirit, Nicolet, Canada, poszukuje **Wojciecha Hroczecha**, **Agnieszki Kalamarz** i **Franciszka Kalwę**, którzy około 1927 roku wyjechali z Polski, wieś Bilk Szlachecka koło Lwowa i osiedlili się prawdopodobnie w stanie Paraná lub Rio Grande do Sul.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ XXIII - CIĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale IX)



W on czas, gdy Jezus mówił do rzeszy, oto książe jedno przystąpiło i klantało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skończyła; ale pójdz, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus siedział za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: hym się tylko dotknęła szaty jego, i będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom ksiądzki, i ujrzal płaczkę i lud zgłębki czyniący, mówił: Odstapcie, albowiem nie umarła dziewczeczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Smutny obraz śmierci córki Jaira kojarzy się w tym roku ze świętem umarłych. I dlatego to ze świętych pańskich spowitych w kirzałoby, z nad mogli cmentarnych owianych smętnem techniem śmierci wznoszą się ku niebu żarliwe modły nabrzmiałe bólem i tęsknotą: Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

A nad tą modlitwą smutku i żalności góruje inne wołanie, które przez usta Kościoła skierowują ku nam nasi zmarli: »Opuścili mnie najbliżsi moi, a ci, którzy mnie znali zapomnieli o mnie«. (Job. 19, 14).

Stąd też mądrość oraz doświadczenie wieków stworzyło to smutne swą treścią przysłowie: »iż co z oczu, to i z myśli«.

Tak mało kto pamięta o swoich zmarłych, iż prędkoby ci, co zeszedli z tego świata, w zupełnym zostali zapomnieniu, gdyby nie Kościół, co ciągle zachęca do modlitw za tych, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności.

I dlatego nieśmy naszym drogim zmarłym w dani modlitwę serdeczną jak lza matki, gorącą

jak prośba dziecka, a żarliwą jak wołanie świętych.

Bo pamiętajmy, że smutek i lzy nasze niezłączone z gorącą modlitwą są niczem.

Gdy przeciwnie, kiedy serce nasze jęczy z bólu na wspomnienie naszych ukochanych zmarłych a usta w niemej rezygnacji powtarzają słowa modlitwy, wówczas ból nasz słabnie. Nadzieja bowiem krzepi nasze serce, że dni męki onych najbliższych skrócone będą dla błagań i dobrych naszych uczynków.

A zwłaszcza ofiarujemy często za nich Mszę świętą, bo w ten sposób zasługi Męki Boskiego Zbawiciela skrócą ich cierpienia i przyspieszą świt szczęścia niebieskiego.

Gdy tak zawsze pamiętać będziemy o naszych zmarłych, bądźmy pewni, że i my, gdy przeniesiemy się na drugi świat, ci co zostaną na tym padole, szeptać będą i za nas, te pełne ufności wołanie: Dobry Jezu a nasz Panie—daj im wieczne spoczywanie. X. Wł. S.

Ze świata katolickiego

SKARGA BISKUPA ŁUKOMSKIEGO

(CHIP)—Ks. Łukomski biskup w Łomży wystosował do rządu pismo, w którym żąda pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich tych, którzy zarządzili pogwałcenie cmentarza katolickiego w Łomży. Chodzi tu o pogrzebek kilku komunistów, który odbył się mimo protestu duchowieństwa przy śpiewie »Czerwonego Sztandaru« oraz przy udziale komunistycznej milicji z karabinami. Komuniści wygłosili na cmentarzu szereg przemówień.

Poza pismem do władz, ks. biskup Łukomski ogłosił odezwę do swych diecezjan, w której pisze:

»Bezbożnicy i wrogowie Kościoła rozpoczynali zawsze walkę z Kościołem od pogwałcenia miejsc poświęconych, a potem przechodzili do gwałcenia już samych świątyń«.

Pisma rządowe zajęły wrogie stanowisko wobec ks. biskupa Łukomskiego, zarzucając mu, że »nadużywa« swych praw.

Powołanie kapłańskie w Ziemi Lubelskiej

Poznań (IC) — Ks. Edmund Nowicki, Administrator Apostolski Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, ogłosił odezwę do wiernych, wzywającą do dalszych ofiar na kształcenie księży. Powołania kapłańskie są dość liczne, bo ponad 200 młodzieńców zgłosiło gotowość

poświęcenia swego życia służbie Bożej. Tó też ks. Administrator Nowicki utworzył dwa małe seminaria duchowne w Gorzowie i Słupsku oraz internat w Wachowie, a w październiku postanowił uruchomić seminarium wyższe.

Pomnik Chrystusa w Poznaniu

Poznań (IC) — W końcu września odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie pomnika Chrystusa - Króla w miejscu, gdzie przed wojną wznosił się sławny pomnik Chrystusa, zniszczony w barbarzyński sposób przez niemieckich okupantów.

Obecnie, dzięki ofiarności Poznaniaków, zbudowano nowy pomnik, który jest kopią poprzedniego. W uroczystość Chrystusa - Króla odbyła się przed pomnikiem uroczysta manifestacja, oddająca Chrystusowi publiczny hold.

EPOKA CZŁOWIEKA - MASZYN

Francuski dziennik „Figaro“ omawiając dzisiejsze warunki pracy, tak pisze:

»Mówiąc o ewentualnej wojnie za-

pomina się, że każde z dwóch wrogich obozów osiągnie najwyższe możliwości w obroni atomowej, rakietowej i innej tylko pod warunkiem,

że jego robotnicy staną się nierozłączną częścią maszyny. Mechanizacja siły roboczej, zapoczątkowana przez przemysł, w epoce atomowej dojdzie do form, które zadowolą organizatorów i administratorów kolektywnej śmierci. W świecie techniki maszyna znaczy więcej, niż człowiek, bo jest precyzyjna, a człowiek nabiera wartości w miarę, jak upodabnia się do maszyny. Nie chodzi już o jego szczęście, lecz o wydajność, jego osobisty los nie ma żadnego znaczenia dla bezimiennnej biurokracji. Nie chce ona wiedzieć, że wewnątrz każdego człowieka istnieje pragnienie wypoczynku i zastanowienia, względnie pragnienia te uważa za największe zło, bo z człowieka czynią one niedoskonałą maszynę. W Stachanowcu, który osiągnął szczyt wydajności, drzemają sny, których nie zniszczy żadna metoda. »Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?« Zdobycę świat kosztom duszy, znaczy stać się ofiarą tego świata i zostać wchłoniętym przez materię. Zanim bomby atomowe i rakiety zniszczą masy ludzkie, materializm dokona ich zniewolenia. Zwycięży w epoce atomowej mocarstwo, w którym człowiek nie da się prawie odróżnić od maszyny, a ostatnie drgawki zabijanej duszy nie przerwą taśmowej pracy w katordze triumfującego materializmu.

Cóż możemy uczynić my, będący pionkami w tej piekielnej grze? Możemy bodaj do ostatniego tehu dawać świadectwo Świata, które przyszło na świat, ale świat je odrzucił«.

List pasterski biskupów japońskich

Bern szwajcarski (IC) — Biskupi japońscy wydali pierwszy od czasu zakończenia wojny wspólny list pasterski, w którym stwierdzają, że Kościół Katolicki w Japonii

jest obecnie wolny jak nigdy przedtem. Stwarza to zarówno wielkie możliwości rozpowszechniania Wiary, jak i ogromne potrzeby w zakresie nauczania religii.

List pasterski wskazuje jednocześnie na nowe trudności, na jakie w Japonii napotyka katolicyzm. Wynikają one głównie z propagowania bezbożnego komunizmu i z braku podstaw moralnych społeczeństwa. Zdaniem biskupów japońskich, nie może być kompromisu między Kościołem a bezbożnym komunizmem. Protestują oni przeciwko nadużyciu słowa »demokracja«, które służy w wielu za pretekst do swawoli i wykroczeń.

— NA MADAGASKARZE w czasie ostatnich rozruchów zostało zamordowanych 17 księży misjonarzy. Podburzeni przez wioskowych czarowników tubylecy zniszczyli 10 szkół katolickich i 27 kościołów. (IP)

— BYŁA MARKSISTKA, Regina Garcia, dawna przywódczyni socjalizmu hiszpańskiego, była wydawczyni socjalistycznego dziennika »La Voz«, napisała autobiografię pt. »Byłam marksistką«, opisującą jej powrót do Kościoła Katolickiego. Książka wywarła w Hiszpanii duże wrażenie. Mąż p. Garcia kierował komórką komunistyczną, która mordowała prawicowców hiszpańskich.

— AMERYKA ŁACIŃSKA potrzebuje 46 tysięcy księży. Ludność 20 republik wynosi 140 milionów. Obliczając jednego duszpasterza na 2 tysiące ludzi, powinno być w Ameryce Południowej 70 tysięcy księży. Obecnie zaś jest ich tylko 24 tysiące. (IP)

— W BUDAPESZCIE przeszło 500 tysięcy ludzi brało udział w uroczystej procesji z relikwiami św. Stefana, patrona narodowego Węgier w dniu świętego. Około 300 tysięcy ludzi tworzyło szpalę na ulicach. (IP)

Polacy na Obczyźnie

Polacy w Anglii z Polonią Amerykańską

Londyn (IC) — Z okazji obchodów uroczystości ku czci gen. Kazimierza Pułaskiego w Ameryce, Polacy w Wielkiej Brytanii urządzili specjalny »Dzień Pułaskiego« w Londynie celem zamianowania swej duchowej łączności z Polonią Amerykańską.

W sobotę, 11-go października, »Zjednoczenie Polskie w Anglii« i »Stowarzyszenie Polskich Kombatanów« przygotowało specjalny program, w którym wzięły udział rzesze Polaków, przebywających obecnie na terytorium Wielkiej Brytanii.

Na program złożyły się poważne odczyty i występ koncertowy Chóru Wojska Polskiego. Na wstępie przemówił prezes Zjednoczenia, inż. J. Różański podkreślając łączność Polaków brytyjskich z Polonią Amerykańską, która co roku urzą-

dza »Dzień Pułaskiego« jako święto polsko-amerykańskie. W przemówieniu swym gen. Wład. Anders przedstawił sylwetkę gen. Pułaskiego jako jednego z pierwszych polskich kombatanów, który przeszedł pola bitew w Europie i Ameryce, stając się symbolem jedności celów wszystkich wolnych ludzi.

Pozatem przemawiało szereg mówców, między innymi Leopold Lorenz, Amerykanin polskiego pochodzenia z Rochester, N. Y., przedstawiając Polonię Amerykańską jako jako zwartą i potężną grupę narodowościową, która zachowuje w sercu głęboką miłość do swej dawnej Ojczyzny. Uroczystość zakończyła się odczytaniem dopeszy z serdecznymi pozdrowieniami od Kongresu Polonii Amerykańskiej i odśpiewaniem przez wojskowy chór pieśni »Ojczyzna«.

Manifestacja Polonii Amerykańskiej

Oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej w Nowym Jorku zorganizował w Manhattan Center 26 z. m. wielką manifestację publiczną przeciwko uciskowi narodów na wschód od żelaznej kurtyny oraz w związku z zapowiedzią ofensywy komunistów zapoczątkowanej stworzeniem »Kominternu«.

W tej manifestacji wzięli udział

nie tylko Polacy, ale również Litwini, Łotysze i Estończycy jak również przedstawiciele innych narodów ujarzmionych przez Zwiazek Sowiecki.

Manifestacja ta była protestem również przeciwko działalności komunistycznej piątej kolony w USA, a zwłaszcza tej, która kryje się pod nazwą »amerykańskiego kongresu Słowian«.

POLITYKA STALINA

Jest pewne uproszczenie w twierdzeniu, że polityka Stalina jest powtórzeniem dążeń Hitlera do oparcia Europy. Krzywdę wyrządza się Stalinowi, porównując jego grę dyplomatyczną z amatorską polityką Hitlera. W przeciwieństwie do Hitlera Stalin nie kieruje się próżnością, co daje mu przewagę. Zgodnie z psychiką rosyjską Stalin bardziej liczy na błędy przeciwników, niż własną umiejętnością. Ponieważ jest dość cierpliwy, by czekać, nie czeka na próżno. A rzadko kto tak umie wytrwać. Zostaje gruntownie błędnie partnera, jak młody dyktator Kremla, Hitler, który rzekomo przewidział wszelkie ewentualności, wpadł dyplomatycznie militarnie w prawie wszystkie sieci, które mu zastawił Stalin.

Politycy demokratyczni twierdzą, że im to nie grozi ze strony Rosji. Ale znane są miejsca, w których demokracja wprowadziła zapewniła sobie zwycięstwo, ale z góry przegnała pokój. Nazywają się Teheran, Jalta i Poczdam. Roosevelt i Churchill działali pod naciskiem lęku, że Stalin pogodzi się z Hitlerem. Tylko w ten sposób niejako można zrozumieć. Ale że w Poczdamie, po kapitulacji Niemiec powtórzyła się ta sama historia, można wytłumaczyć tylko tym, że Stalin znalazł w Bevinie i Trumanie dwóch nowych partnerów, nie znających jego metod i z osobistych względów prestiżowych nie wazących się narazić jedności sojuszników.

Co może być podstawą rosyjskiej

polityki? Były ambasador amerykański Bullitt sądzi, że Stalin za przykładem Hitlera działa na rzecz wojny i agresji. Niewątpliwie polityka „armaty zamiast masła” obowiązuje dziś w Sowietach w równym stopniu, jak w Trzeciej Rzeszy. Na podniesienie stopy życiowej nie zważa się zupełnie. Surowce i robotników przydziela się ciężkiemu przemysłowi. Równocześnie demokracje rozbroiły się. Z wyjątkiem produkcji bomb atomowych — Ameryka i Wielka Brytania przestały się na produkcję pokojową i usiłują przede wszystkim przywrócić swą ludność jak najszybciej dawną stopę życiową. Czy Stalin oprze się pokusie wykorzystania swej przewagi? Czy, jak to zrobili Hitler i cesarz japoński, nie skorzysta z tej przewagi, by pewnego dnia zaskoczyć swych potencjalnie silniejszych przeciwników? Na to pytanie nie można dać stanowczej odpowiedzi.

Trzeba jednak pamiętać, że komunizm wierzy, iż Europa tak czy inaczej wpadnie mu w ręce jak dojrzałe jabłko. Przyspieszyć to można metodami dyplomatycznymi. I tu osiąga polityka sowiecka poziom mistrzowski. Wystarczy porównać groteskowo niezgrabne metody Hitlera w sprawie polskiej. Cokolwiek myślało się o korytarzu polskim, Polska była najpewniejszym zabezpieczeniem naszych (niemieckich) granic wschodnich. Gdyby Rosja chciała nas zaatakować, najpierw musiałaby zaatakować Polskę. Atak na Polskę automatycznie

przyniósłby nam sympatię Zachodu. Przy swej wrodzonej nieufności Polacy nie przyznali Rosjanom prawa przemarszu przez swój obszar, i to nawet w rozpaczliwej dla siebie sytuacji w lecie 1939. Natomiast atak Hitlera na Polskę był najlepszym sposobem zjednoczenia Zachodu przeciw Niemcom, a Rosji dał bezpośrednią granicę i rejon koncentracji. Nigdy zaufanie w przewagę wojskową i własny urojony geniusz wodzowski nie miało tak fatalnych skutków, jak tutaj. A z drugiej strony traktowanie Polski przez Rosję jest klasycznym przykładem przewrotnej polityki. Rosja wprawdzie nie hamowała swego apetytu na polskie obszary i zapewniła sobie spory kasek. Ale za to

dała Polsce cenną część ziemi niemieckiej i osiągnęła to, że powstała w Polsce nienawiść do Rosji została przelamana przez obawę przed silnymi i dyszącymi zemstą Niemcami.

Cokolwiek jest ostatecznym celem Sowietów, agresja wojskowa nie dalaby im długotrwałego zwycięstwa. Po pierwszych sukcesach szybko do głosu doszłyby potężne siły przeciwników. Jakie możliwości daje Rosji zdobycie Europy od wewnątrz? Tu odpowiedź zależy od stanowczości rządów Anglii, Francji, Włoch, a może wkrótce i Niemiec. Tylko trzeba pamiętać o jednym: Rosja może czekać, demokracje muszą działać lub zginąć. („Neues Tagblatt“)

Raport Ambasadora Bullitta o Chinach

Chicago, (IC) — Willin C. Bullitt, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie i Paryżu oraz specjalny wysłannik Prezydenta Roosevelta do Chin w r. 1934, wyjechał w roku bieżącym ponownie do Chin jako sprawozdawca prasowy koncernu TIME and LIFE. Wyniki kilkumiesięcznych badań ambasadora Bullitta streszcza obecnie w artykułach zamieszczonych w obutygodnikach, pod nazwą „raport o Chinach dla narodu amerykańskiego”. TIME i LIFE mają łącznie ponad 7 milionów egzemplarzy nakładu i czytane są przeciętnie tygodniowo przez 30 milionów Amerykanów.

Oto w syntetycznym skrócie myśli przewodnie i fakty podane przez autora raportu:

Chiang - Kai - Shek jest jednym z największych mężów stanu obecnej doby. Jeszcze w r. 1934 przewidział on dokładnie przebieg wypadków, agresję japońską w r. 1937 oraz trudności Chin po zwycięskim zakończeniu wojny z Japonią. Przewidywania Chianga zawarte są w raporcie, jaki Bullitt złożył w r. 1934 Prezydentowi Rooseveltowi. Nie przewidział jednak Chiang haniebną zdrady Chin, jaką ich sprzymierzeńcy Roosevelt i Churchill dokonali w Jalcie. Porównując przyrzeczenia udzielone Chiangowi w Kairze w roku 1943 przez Roosevelta z treścią układu jaltańskiego, zawartego z pominięciem i w tajemnicy przed Chinami, Bullitt stwierdza, że w Jalcie złamano poprzednie obietnice, oddając fak-

— 40 —

Krzyczy dalej na całe gardło. Podejmujemy ten okrzyk, zbiegamy w dół szybko i łatwo. Teraz widać wszystko jak na dłoni. Niemcy biegną z przeciwnej strony, od dołu ku skrajowi lasu. Z ziemi podnosi się nasza linia, patrzą — zderzają się z sobą. Niema chwili niepewności. Spadamy z góry w ten tłum. Pierwsza fala szturmujących leży już na ziemi. Druga z trudem podbiega od dołu, naprzeciw nich lecimy już wszyscy, ci ze skraju lasu i my z odwodu. Niemcy lamą się, padają, uciekają. Wszyscy bledniemy za ním w pogoń, każdy dopada kogo może. Jestem tak mało przytomny jak i inni — naraz coś małe zatrzymuje w miejscu. Czolg! Wyjeżdża spośród krzaków, mam go jeszcze teraz w oczach, staje przychylny na zboczu. Nie strzela, zamieszany w ciżbę swoich i obcych. „Raus! — krzyczy jakiś Pomorzak i bije pięścią w ścianę czolgu. Wyłazi stamtąd młody oficer. Pomorzak tije go kółką w łeb raz i drugi. Nie mogą na to patrzeć. Ten czolg mnie opamiętał. Ktoś mi przynosi papiery oficera, jest w nich mapa z wykreśloną linią ataku. Przyda się na potem. Jakis żołnierz taszczy trzy karabiny maszynowe. „Oddajcie to do samochodów” mówią do niego, ale on nie chce oddać i wola zdyszany: „Ja sam je zdobyłem, proszę pokwitować, panie pułkowniku”. Ochłonąłem już trochę. Myślę sobie, trzeba zebrać ludzi. Nie takie to łatwe. Bractwo pognało za Niemcami. Na przodzie słyszę jakies krzyki i strzały, to mol kończą robotę. Dają rozkaz powrotu do linii. Czas leci, robi się wieczór. Ludzie śledząją z przedpola, krzyczą do siebie podnieceni, bitwa z nich aż dymi. Atak odbity, wszyscy czują znak zwycięstwa. Powoli zapada mrok, nadchodzi noc, to moja noc jedyna w życiu.

Pułkownik umilkł. Czulem jego napięte nerwy.

— Daj mi chwilę odetchnąć — powiedział.

Ja sam ocaknałem się niełatwo z tych cudzych wspomnień. Patrzyłem przed siebie, trochę nieprzytomny. We wsi zgasiły już światła. Za to daleka przestrzeń, natchniona wielkim księżycem, rozsuwała się wszędy i wzdłuż, jak widziadło zaczarowanego świata. Cedry schodziły w dół ciemnym tłumem, padał od nich skośny fioletowy cień.

Poczułem się znów w jakimś mroku skojarzeń, jak pierwszego poranku, kiedy jechałem do P. Przypomniało mi się, że fragment tego kraju mógł przez sekundę wydać mi się starą Galią i wprowadzić mnie w bałamutne nastroje. Czas wykruszał się z pomiarów pamięci, jednakową patyną pokrywał tamtą noc z opowiadania pułkownika i tę, która toczyła się teraz nad szpalernym cedrowym. Nie umiałem zdać sobie sprawy, co wytrącało mnie z równowagi, ale czułem, że siła ta dotyka mnie w tej chwili ponownie.

— Pojechałem do dywizji — opowiadał dalej pułkownik — zameldowałem generałowi o odbitym ataku. Niestety, gdzieś indziej było gorzej. Dostałem rozkaz wycofania się do Suchodniowa. Natychmiast wysłałem adiutanta z dyspozycjami do mego sztabu, chodziło miast wysłać adiutanta z dyspozycjami do mego sztabu, chodziło o to, by się oderwać od nieprzyjaciela o północy. Cofać się po wygraną bitwę, to niewdzięczna sprawa, ale trudno, widocznie tak

— 41 —

było trzeba. Po odprawie siadłem do samochodu i pojechałem do swoich. Po drodze, widząc, idzie nowy pochód. Co to, pytam się siebie, uchodźcy? Którądy tu się wdarli? Zatrzymałem traszynę, wyszedłem z samochodu, siadłem na szkarpie. „Niech przejdą — pomyślałem — nie chcą przebiegać przez tę rzekę niedolce. Już ci mówilem, nie mogą znieść tego widoku.

Wstał z ławki i przeszedł się dookoła stołu. Opowiadał dalej — ale jakby innym głosem, poszarpanym i ledwie z siebie wydobytym. Odrazu zwróciło to moją uwagę: widocznie dochodził do sedna rzeczy.

— Powiem ci z miejsca, to nie byli uchodźcy. To byli ranni. Pochód rannych. Zorientowałem się zanim się do mnie zbliżyli. Spozstrzegłem, że ten tłum nie rozlewa się bezładnie po szosie i po rowach, nie trąca się, nie gna w popłochu. To było coś straszniejszego. Tam panował porządek. To nie było zbiedzawisko przerażonych, bezdomnych wygnaneńców, to szedł równy mur, czarna ludzka ściana. To byli ranni żołnierze. Moje wojsko. Szli czwórkami, zbitą masą. I szli w ciszy, słychać było tupot nóg. Nikt nie krzyczał, pojeżdżali tylko ciężko ranni w tyle na wozach.

Mój przyjaciel nie przestał krążyć koło mnie, niski jego głos brzmiał teraz ochryple. Mówił jakby pasował się z sobą, jakby przebiegał przez siebie tylko znane trudności.

— Iu ich było, pytasz? Nie wiem. Dużo, cały pochód. Może tysiąc, może dwa tysiące. Siedziałem na szkarpie przy drodze, jak w halucynacji. Byłem nieładzko zmęczony, nie spałem właściwie od wyjazdu z Warszawy, czwartą noc. Patrzyłem na nich, na związane ręce, nogi, głowy, na rozpięte mundury, na poszarpane koszule. Z bielizny robiono bandaż, wszystko jedno, było zatamować szulę. Chciałem coś im powiedzieć, nie wiem co, wstałem z ziemi, ale słowa wyrzec nie mogłem. Popatrzyłem tylko na nich, jak na upionę defiladzie. Niektórzy poznawali mnie, kiwali do mnie głowami. I tak powoli drętwiałem, zdawało się, że traca wszelkie czucia. Aż przeszli wszyscy, przejechali podwozy z ciężko rannymi. Oddalali się odemnie w ciemność, schodzili szosą w dół. Coś jak ten czarny tłum.

Podniósł rękę i wskazał na cedry, zastępy przy drodze. Ciekawie ich postacie oświetlał jasny księżyc, na ziemię padał nieforemny cień od szeroko rozwidlonych gałęzi.

— Dlaczego tu przychodzą, ciągnie mnie ten widok, rozumiem? Wtedy też nie mogłem oderwać oczu. Coś się we mnie tam, mało jak mi to wypominaś. Przeleciała mi przez głowę jedna myśl, w sekundę zobaczyłem wszystko, co zaszło. Wojaka w Radomiu, w sekundę zobaczyłem wszystko, co zaszło. Wojaka w Radomiu, transporty w autobusach, pozycje pod Zagnańskiem. Potem naloty, desanty, szturm na skraju lasu i ten czolg, zapędzony za daleko, Wojna z Niemcami. Cztery dni i noc. Nie, to były cztery lata, cztery wieki, odcień czasu. Coś mi się ymternego rozszalało mi głowę, pojąć nie mogłem. Patrzyłem jeszcze na tamte czarne plamy, gdy ktoś stanął na drodze. Ciągnął za pochodem spóźniony, ostatni

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fono 2142

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 ci.
Konsultorium: Farmacia GUAIBA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677.

**Casa de Saude
SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobocych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godz. 11 — 1 i od 2 — 5.

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.
Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.
Telefona, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych,
Dostawa Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

POSZUKIWANA JEST SEU-
ZACA, która umie gotować.
Zgłoszenia kierować pod adre-
sem: Travessa Pinheiro, 194.
CURITIBA

POSZUKUJE się mehani-
ków-słusarzy. Zgłoszenia: TRA-
VESSA PINHEIRO, 194.
CURITIBA

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Maranhão, 593
Curitiba.

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, zylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności, zgagi,
kiszki, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach

Dr. Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich
i paryskich szpitalach. Klinika dla
dzieci i dorosłych. — Leczy i/laki
i rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad apteką, Aven. J.ão
Pessoa 68. Przyjmuje od 1½—5
Telefon 8—7—5.
Rez. Command. Araujo 970.
Telefon 424.

Dr Stanisław Bemben
Lekarz
Klinika ogólna: leczy choroby kło-
biece, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10—12 i od 3—6 godz.
Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

Casa „ROMEU”
kupuje i sprzedaje ubrania używane;
płaci od 100 do 400 Cr. za ubranie,
sprzedaje zań po cenach przystępnych
dla wszystkich.
Kup raz a zostaniesz klientem.
Casa Romen, ul. Riachuelo, 315
Tel. 3401 — Curitiba.

**CASA PARIS — Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i naj-
rozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci
po cenach najniższych — w Curitiba — ze zniżką 25 proc.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

**Fabrica de Moveis
para Igreja**

Oltarze, konfesjonały, ławki, drzwi,
okna i schody wykonuje na zamówie-
nie JULIO GRUDZIEN.
Rua Visconde de Nacar, 747—
Curitiba.

Choroby NERWOWE:

Wyczerpanie nerwowe, impo-
tencja, ataki nerwowe, manje,
bezsennosc, przestrasz, leczy
Dr Lacerda Manna
SPECJALISTA

Rua 15 de Novembro 459 I-sze
piętro, Telefon 187 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6 tej
nad Drogatiba Filial.

DR.
Mieczysław Szaniawski
LEKARZ
Choroby wewnętrzne i nerwowe
Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i
od 1,30 do 3,30 przy ulicy
José Bonifacio 92 (Nad Drogatibą)

Bar e Restaurante **NACIONAL**
João Skoczek
Praça Barão de Góaraúna, 181
Ponta Grossa
Wydaje bardzo smaczne śniadania
obiady i kolacje, oraz zakąski i na-
poje różnego gatunku po cenach
umiarkowanych.

Radios Philips
Revededores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná

Hotel „Regina”
właściciel: Józef Kamiński w Capão
Bonito (Stara S. Paulo) na oblado-
wym przystanku linii autobusowej
Curitiba—São Paulo. Znakomite, no-
woczesny hotel i świetna kuchnia

Farmacia Maciel e Santa Felicidade

Praça Osório 193 — Curitiba, Paraná — Fone 2189
Rua Saíd. Maranhão 741 — Fone 1379
Otwarte do godziny 22 giej — Kompletny wybór artykułów chemicznych
i aptecznych tak krajowych jak i zagranicznych: apteczka domowa, a ty-
kuly gumowe i perfumy. — Dostarcza się do mieszkania oraz wysyła się
do interloru przez reembolso — pocztą

**POLSKI SKŁAD ŻELAZA
CASA CRUZEIRO**

Sielski, Sbalqueiro & Cia
PR. CA CORONEL ENEAS N. 152 (dawnej Praça do Ordem)
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkieł, furby oleje, pokosty,
uszlona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.
Ceny niskie

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne,
Praça Coronel Eneas 30, vóg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZENYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão de Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS
Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220
NAJWIĘKSZA FISHA APTEK ARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wę-
złowych miastach Stanu: Curitiba, Ponta Grossa, Jacarésinho, Parana-
guá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas.
Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Joalheria Rocha

Bizuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenty.
Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków
w Paraná.
Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.
Oficja Monsenher Celso, 124 — Telefon 3-4-02 w Curitiba

Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVENBRO, 528 — Fone, 157.
Oficyna — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone, 3321.
Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu
— Radia — Engaladores — Aspiradores de pó — Geladeiras.
Oficyna dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz
wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiału.
Depositarios dos Electrodoz „FREDDOTTI”
Maquina de Solda Eletrica

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKA EGO
Curitiba — Rua Dabral 151 — Telefon 1357
Największa fabryka ciastek i ciasteczek w Paraná
Wyrabia ciastki malinowe, kokowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne
gumowe i t.p. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

João Senegaglia & Cia. Lda.

FIKMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.
Aven. Silva Jardim 829 — Caixa Postal 431,
Teleg. SENEGAGLIA — Telefon 2361.
Przemysł w São José dos Pinhais
Fabryka płyt „Flandres”, Łaty, wanny, miednice i tusze, Plaki tłoczone i
lane dla wozów i innego celu. Piasek „fornos”, wiadra cynkowe marki
„Senegaglia — Paraná”, patelnie i inne przyrządy kuchenne.
Smary do wozów, marki Dark, soda Senegaglia n. 80 i „Vulcão”.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Przechadzka po miastach polskich.

Nie chcąc Polaków na Obczyźnie pozbawiać wiadomości o pozytywnych dokonaniach w Polsce oraz pragnąc życie Kraju przybliżyć Emigracji podajemy w ślad za tygodnikiem „Polska Walcząca” wrażenia z objazdu po miastach polskich.

Zarówno Polacy przybywający do nas z Kraju, jak i dziennikarze zagraniczni, którzy mieli możliwość odwiedzić Polskę, w swych opowiadaniach podkreślają ze specjalnym uznaniem zapał i prężność społeczeństwa polskiego, przejawiające się w szybkim podniesieniu Kraju z ruin. Jest to dzisiaj faktem bezspornym, że w zniszczonej Europie Polska pod względem szybkości odbudowy kroczy w pierwszym szeregu. Napawa nas to szczerą dumą i radością. Naród polski pomimo tragedii wojny minionej i obecnej sytuacji politycznej — nie zalamalsię. Dzięki swym wrodzonym zaletom, pracowitości, inicjatywie, żywotności kraj powraca do życia, znajdując w trudzie dnia codziennego i uporze pracy zapomnienie chwilowe o tym, co dręczy każdego Polaka.

KATEDRA ŚWIĘTEGO JANA DŹWIGA SIĘ Z RUIN

Ulicę Świętojańską przy Placu Zamkowym w Warszawie zamyka mur, ponad którym w pewnej odległości widać zwąły gruzu sięgające do pierwszego piętra. Do Katedry dojść można dzisiaj tylko ulicą Kononia, którą odcyżono i uprzątnięto z gruzu. Zwabiony łaskotem ładowanego gruzu, brzękiem żelastwa i charakterystycznym płaskiem rzuconego wapna przechodzień posuwa się ku Katedrze. Za zakrętem ul. Kanonia rzuca się w oczy świeże drzewo rusztowań, oplatających szczytową ścianę kościoła. Stanowi ono żywy kontrast z tłem popalonych i zmienionych w cementarzysto gruzu staromiejskich kamienic.

Jeszcze przed dwoma miesiącami miejsce Katedry znaczyło wielkie rumowisko. Dziś uderza ogrom dokonanej pracy, o której świadczą wawóz wykopany wśród gruzów ul. Kanonia i uprzątnięte przebiterium. Na rusztowaniach pracują murarze, odbijając tynk, spod którego przegłąda czerwień cegieł. Przyszła Katedra nie będzie otynkowana, co bardziej odpowiada jej stylowi gotyckiemu. Również z tego samego powodu zamiast dawnego dachu płaskiego ma on być w przyszłości strzelisty, pokryty dachówką. Fronton Katedry jest jeszcze w opracowaniu u prof. Zachwatowicza, który czuwa nad całością odbudowy.

Obecnie prace toczą się w przedniej części Katedry, w przebiterium i w Kaplicy Literackiej. Gruz został stał uprzątnięty, naprawiono nadwyrężone sklepienia i zabezpieczono grożące części murów. Wobec szczupłości funduszu prace prowadzone są dwoma etapami. Najpierw odbudowane będzie przebiterium, zakrystia oraz kaplice Literacka i Baryczków, potem dopiero reszta. Według planów kierownik pierwszy etap odbudo-

wy ma być ukończony w obecnym sezonie budowlanym.

Wszedłszy na chwilę do zakrystii adereni jesteśmy dziwnym jej widokiem. Przypomina ona w tej chwili lamus, lub jakiś pawilon muzealny wykopalisk. O ściany obite z tynku oparte zostały postacie okaleczeń, które zdołano odgrzebać z gruzu. W innym miejscu znajdują się fragmenty obrazów, portretów, płaskorzeźb, błyszcząca szkła żyrandoli. Na środku — stos książek i rękopisów. Są to podobno wyniki badań antropologicznych jednego z uczonych nad ludnością Polski. Wśród tych rumowisk i resztek jest też 48 pudełek ołowianych, zawierających woreczki z ziemią z pobojuwisk, na których walczyli Polacy podczas pierwszej wojny światowej. Pudełka te znajdowały się w fundamentach pomnika, poświęconego żołnierzowi polskiemu, u wejścia do Kaplicy Literackiej. Na ocalałym postumencie tego pomnika zachował się napis: „Ziemia z pobojuwisk wojaków. Ich śmierć ofiarna zwróciła Polsce zjednoczenie i niepodległość, Wieczny odpoczynek...”

Dziwnie to skojarzenie. Te woreczki z pól bitewnych i to jedno wielkie pole bitwy, jakim jest Starówka. Grobowiec w grobowcu.

ŁAZIENKI WRACAJĄ DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Warszawa ogólnie przedstawia obraz ruin uporządkowanych, w które wtargnęło życie ze swym bujnym ruchem ulicznym oraz sklepikami, budami targowymi knajpkami. Gdzieniegdzie jednak, jak oaza na pustyni, stoi gmach czy dom odrestaurowany, który przeważnie mieści jakiś urząd. Taką oazą powracającą do życia stają się obecnie Łazienki.

Zajdźmy-zobczem skarpy w głąb tego jednego z najpiękniejszych parków europejskich. Mijamy wielki nieregularny gład — zegar słoneczny, tak dobrze znany Warszawianom. Po lewej ręce za ogrodzeniem, spoglądają na nas martwe, zamurowane okna i szkielety żelaznej konstrukcji wieżozek obserwatorium astronomicznego. Schodzimy coraz niżej. Na skarpie, za opustoszałym cokołem pomnika Chopina chwije się na wietrze grupa ocalałych modrzewi. Za niskim murem, na którym stróżują dwa lwy kamienne, bieli się oszklony budynek Pomarańczarni i teatru. Niestety, teatr stoi jeszcze obdarty, a w Pomarańczarni jeńcy niemieccy heblują drzewo i zbijają stolki.

Tuż u głównej alei, prowadzącej do pałacu, stoi kwadratowy Biały Dom, którego wnętrza szczęśliwie ocalały. Bokiem do naszej drogi, a frontem do pałacu, patrzy przywrócony do dawnej świetności piękny budynek warty królewskiej, dziś oddany Stołecznej Lidze Kobiet na letnią kawiarnię. A oto — pałac króla Stasia, dźwigający się z ruin stosunkowo szybko. Kolumny przedsionka, wszystkie piękne figury, zdobijające szczyt pałacu, wreszcie główne kapiteli zostały odtworzone z dokładnością mate-

matyczną w piaskowcu. Jest nadzieja, że przed zimą cały budynek zostanie oszklony i wtedy zacznie się odbudowa wnętrza.

Również taras-wyspa, na którym stoi pałac, jak i ogromny okalający go staw doprowadzone są do porządku. Stawy łażienkowskie zostały oficie zarybione; wpuszczono do nich ponad dwa tysiące karp. Z innych budynków łażienkowskich — historyczna Podchorążówka i Pałacyk Myśliwski zostały już odbudowane i mieszczą one obecnie różne urzędy. Szkoda tylko, że obecnie zezwolono na wjazd samochodów do Łazienek, co odbiera im ciszę i spokój, tak cenne przed wojną. (Ciąg dalszy nastąpi)

UCIECZKA MIKOŁAJCZYKA ZA GRANICĘ

Angielska agencja Reuter podała wiadomość, że były premier rządu polskiego w Londynie i były wice-minister rządu Osóbki-Morawskiego w Warszawie oraz przewodca Polskiego Stronnictwa Ludowego — MIKOŁAJCZYK — uciekł do Szwecji. Prasa warszawska oskarża jedno z państw obcych o ułatwienie Mikołajczykowi ucieczki.

Hołd bohaterskim obrońcom poczty polskiej

Gdańsk (IC). — Gdańsk obchodził solennie 8-mą rocznicę bohaterskiej obrony poczty polskiej. Dnia 31-go sierpnia uformował się przed gmachem Dyrekcji Pocztowej liczny pochód, który wyruszył na plac Obrońców Poczty Polskiej, by złożyć wspaniałe wieniec na znajdującej się tam płycie pamiątkowej. Jeszcze większy tłum udał się następnie do bazyliki św. Mikołaja, gdzie odprawiona została uroczysta Msza żałobna za wszystkich Polaków, którzy zginęli wtedy, broniąc budynków pocztowych.

Pocztowców polskich, którzy znajdowali się na służbie dnia 1 września 1939 roku, było blisko 60-ciu. Z liczby tej pozostało przy życiu zaledwie trzech. Część padła w obronie gmachu, 38-miu rozstrzelali Niemcy 5-go października 1939 roku, resztę wywieziono do oślawionych obozów w Oświęcimiu, Stutthofie, Oranienburgu i Gusenie.

Mleko z Ameryki dla dzieci polskich

Gdynia (IC). — W ostatnim tygodniu przybył do Gdyni statek morski „Pułaski”, przywożąc 813 ton sproszkowanego mleka, jako dar ludności amerykańskiej dla dzieci polskich.

W dniu 2-go października wylądowano ze statku „Mark Hanna” w Gdyni 445 ton sproszkowanego mleka, nadesłanego dla dzieci polskich, chorych na gruźlicę. Mleko to pochodzi z daru Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom w Polsce.

ISKIERKI

— W ciągu września br., proklamowanego jako miesiąc odbudowy Warszawy, ze składek całego społeczeństwa w kraju zebrano na ten cel około pół miliarda zło-

tych, z czego połowa już wpłynęła do Kas Funduszu Społecznego Odbudowy Warszawy, a reszta została zadeklarowana i w najbliższym czasie ma być wpłacona.

W ciągu września w usuwaniu gruzów z ulic Warszawy wzięło ochotniczy udział około 100.000 osób. Dzięki ich pracy wywieziono z miasta w tym czasie dalsze 200.000 metrów sześciennych gruzu. Jak wiadomo, gruzы zalegające stolicę obliczane są na przeszło 19 milionów metrów sześciennych.

— W związku z ustaniem pomocy UNNRA dla Polski, ceny towarów kolonialnych znacznie wzrosły. Szczególnie wysoka jest cena herbaty, która wynosi ponad 4.000 złotych za 1 kg. Czekolada i kakao należą do rzadkości. Najlepiej jeszcze przedstawia się zaopatrzenie Kraju w kawę, która jednak też jest dostępna jedynie dla bogatych. Cena pieprzu wynosi około 3.000 złotych za 1 kg.

Ostatnie wiadomości z Kraju wskazują, że ceny na cały szereg artykułów spożywczych zwiększają, mimo, że jest po zbiorach. W Poznaniu i Krakowie przez dłuższy czas nie było zupełnie masła (cena 560 złotych za 1 kg.). Dostawy ze wsi do miast są nieregularne i nie-istoteczne.

— W piwnicach domu przy ul. Żelaznej 59 w Warszawie, przy usuwaniu gruzów, natrafiono na wielki magazyn ponemiecki, zawierający ponad 10.000 min do morderczy, całkowicie zdalnych do użytku.

Miny te, pochodzące z okresu Powstania są obecnie, z największą ostrożnością, przewożone przez saperów do Palmir, gdzie zostaną wysadzone w powietrze.

— W więzieniu Świętokrzyskim urządzili Niemcy w roku 1943 obóz dla jeńców sowieckich. Skutkiem chorób i głodu jeńcy ginęli jak muchy. Zdarzały się wypadki ludożerstwa, czego ślad pozostał do dziś dnia w postaci napisów na korytarzach w języku niemieckim i rosyjskim: „Ludojestwo budiet nakazano rastroi-łom”. Obecnie więzienie przerabia się na schronisko dla turystów i muzeum świętokrzyskie, a gmach poklasztorny przejęli i odnawiają O. O. Oblaci.

— W okolicy Lęborka, na terenie województwa gdańskiego, powstaje samodzielne miasteczko, przystosowane wyłącznie dla inwalidów wojennych i inwalidów pracy. Zakład cały zaopatrzony jest we własną elektrownię, własne warsztaty i szkoły. Poza to na terenie zakładu znajduje się wytwórnia precyzyjnych protez dla wychowanków zakładu.

